Nr. 308 | Kraków, piątek 9 listopada 1906. | Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2⅓ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Tryumf jawnego głosowania.

Kraków, 8 listopada.

Kandydat konserwatywny dr Walenty Staniszewski został wczoraj wybrany posłem na sejm z miasta Krakowa 2399 głosami przeciw kandydatowi demokratycznemu drowi Ignacemu Petelenzowi, który otrzymał 1807 głosów.

Tak więc obecnie wszyscy sejmowi posłowie krakowscy, wybrani przez jawne głosowanie, należą do obozu stańczykowskiego, podczas gdy krakowscy posłowie parlamentarni, wybrani w tajnem głosowaniu, należą do obozu demokratycznego.

Każdy zrozumie, w czem tkwi przyczyna tego zjawiska, że Kraków jest demokratycznym przy wyborach z kuryi miejskiej do parlamentu, a stańczykowskim przy wyborach z tejże samej kuryi do sejmu. Przyczyna tkwi w różnicy ordynacyj wyborczych. Jawność głosowania, oto przyczyna wczorajszego tryumfu stańczyków.

Tryumf odniosło wczoraj jawne głosowanie, tryumf odniosła hańba galicyjska!...

Nie dzięki swemu programowi, ani też dzięki swym zaletom osobistym został wybrany kandydat stanczykowski; wybór swój zawdzięcza on jedynie temu, że jest dyrektorem potężnej kasy oszczędności, a głosowanie jest jawne. I to równocześnie, gdy członkowie tegosamego stronnictwa „krakowskiego“, do którego należy wybrany wczoraj dyrektor Kasy oszczędności, wołają w Wiedniu o ustawę, chroniącą wolność wyborów przed teroryzmem... „Łapać złodzieja!“ — stara to metoda odwracania od siebie uwagi; krzyczy się na „teroryzm“ socyalistów, a równocześnie teroryzuje się w kraju jawnem głosowaniem masę wyborców tak strasznie, że np. wczoraj w Krakowie więcej niż połowa ich nie miała odwagi pójść do głosowania bo z 8723 uprawnionych głosowało zaledwie 4206 wyborców. Który człowiek, mający jakiekolwiek interesy oparte na kredycie i mogący jutro lub za rok, lub za dziesięć lat potrzebować Kasy oszczędności, zechce się narazić jej dyrektorowi?

Tryumfuj, hańbo galicyjska! Broń „wolności“ wyborów przeciw „terorowi socyalistów“!...

Ale różnica między reprezentacyą parlamentarną kraju, a reprezentacyą sejmową tegoż kraju jeszcze bardziej się pogłębi z chwilą wejścia w życie parlamentarnej reformy wyborczej. Różnica taka ostać się nie może i to właśnie jest zwiastowaniem rychłego końca hańby galicyjskiej.

Wczorajszy jej tryumf był ostatnim.

Baczność wyborcy polscy w Ostrawskiem!

Dnia 11 b. m. odbędą się wybory do sejmu morawskiego z okręgu wyborczego Morawska Ostrawa-Nowy Jiczyn z powszechnej kuryi niemieckiej. Jako kandydaci występują dr Freisler (wszechniemiec), dr Ehrlich (niem. liberał), ks. Schlingl (chrześc. socyal.) i tow. dr Ludwik Czech, socyalny demokrata.

Wybory sejmowe na Morawach odbywają się oddzielnie — jak wiadomo — dla czeskich i niemieckich wyborców. Polscy wyborcy należą przeważnie do niemieckiego katastru, a zwłaszcza w Morawskiej Ostrawie jest ich około 1000, reszta w czeskim katastrze.

Polskim wyborcom polecamy tow. dra Ludwika Czecha na posła, tem bardziej, że jest to Polak wychowany w Galicyi. Tow. Czech jest radcą miejskim w Bernie morawskiem.

Przy wyborach powinni polscy wyborcy oddać swe głosy na tow. dra Ludwika Czecha.

Z sali sądowej.

Gospodarka w krakowskim zakładzie szczepień przeciw wodowstrętowi.

Kraków, 7 listopada.

Dokończenie drugiego dnia rozprawy.

Bujwidówna Kazimiera układała razem z matką i Klemensiewiczem menu i twierdzi, że jedzenie było zawsze dobre. Często przychodziła do kuchni i jadła. Widziała też, że jak który miał mało, to brał sobie drugi raz. Co do mięsa, to z początku był szponder, ile chorzy dostawali nie wie, ale narzekań nie słyszała. Co do Jodkowskiego to zwykle był grzeczny i nie widziała, aby chorych bił i nikt się przed nią nie skarżył.

Dr Gertler: Co wie pani o wyrażeniu p. Klemensiewicza o „tuczeniu kmiotków?“.

Świadek: Było to w rozmowie przed otwarciem zakładu. Raz też się wyraził, że lepiej będzie dawać chłopom knedle aniżeli „wasserzupki“.

Bijący „pan doktor“

Jodkowski Adam deklamuje o tem, że nawet zakonnica wyczerpałaby swoją cierpliwość z niesfornymi chorymi. Bił tylko 2 razy: jednego chłopca, gdy przełaził przez ganek, co mu groziło śmiercią.

Dr Heski: Ale to było już po odejściu p. Klemensiewicza.

Świadek: Tak. Drugi raz uderzył rozwydrzonego chłopca za to, że dokuczał chorym i świadka oblał wodą.

Przewodniczący: Ale tu świadkowie zeznają, że więcej było takich wypadków.

Świadek: Mogą sobie powiedzieć co chcą.

Prof. Bujwid bierze Jodkowskiego w obronę, ale przyznaje, że gdy raz Jodkowskiemu zrobił wymówki za pociągnięcie chłopca za ucho, to ten tego chłopca drugi raz uderzył w twarz.

Przewodniczący: Do jakich robót używał pan chorych?

Świadek: Do słania łóżek i zamiatania. Czasem i do posyłek, ale chorzy chętnie szli, bo woleli przejść się po mieście.

Przew.: Ależ tu świadkowie skarżyli się, że ich zmuszano do posyłek i że opierali się.

Świadek nie przypomina sobie, natomiast wie, że jedzenie było dobre i w dostatecznej ilości.

Dr Gertler zapytuje świadka o rozmaite szczegóły, które on jak z nut potwierdza. Między innymi twierdzi, że jednemu chłopu odebrał fajkę...

Dr Heski: Wyrwał mu ją pan i podeptał.

Świadek: Ja na starego nie podniósłbym ręki.

Dr Heski: Ale za to na dzieci!

Świadek opowiada arabską bajkę o jakimś napadzie na niego i tem tłumaczy fakt, że w noc listopadową nie wpuścił kilku ludzi do zakładu.

Dr Gertler: Ale wtedy mrozu nie było?

Świadek: Nie było.

Dr Heski: W nocy 9 listopada nie było zimno! Dlaczego pan w śledztwie zeznał, że o wikcie nie może pan dać żadnych wyjaśnień, a teraz nagle wszystko wiesz?

Świadek: Bo w śledztwie dużo nagadałem i wszystkiego pamiętać nie mogłem.

Dr Heski: Czy pamięta pan o pobiciu Makary, Wójcika, o zmuszaniu chłopów do zamiatania schodów w niedzielę i dzień św. Michała?

Świadek: Nie przypominam sobie, a zresztą ja jestem rzym.-kat., więc nie wiem o św. Michale.

Dr Heski: Czy przypomina pan sobie, że kazał pan 50 letniej gospodyni Jankowskiej obandażowaną ręką czyścić wychodki?

Świadek: Nie przypominam sobie.

Dr Heski: Jeżeli pan bał się zamachu pijanego żołnierza, to dlaczego odprawił pan 8 dzieci z wójtem i policyantem z krzykiem „Precz chamy!“ Czy z ich strony bał się pan także zamachu?

Świadek: W szpitalu także nie wpuszczają w nocy.

Dr Heski: Czy prawdą jest, że gdy p. Klemensiewicz raz robił panu zarzuty za brudną bieliznę, to prof. Bujwid podwyższył panu pensyę na drugi dzień o 10 złr.?

Świadek: Nieprawda.

Dr Heski: Ja tę ciekawą rzecz wykażę jutro.

Po pauzie obiadowej nastąpiło w dalszym ciągu przesłuchanie świadków.

Swiadkowie z prowincyi.

Ciemierkiewicz Antoni z Jarosławia był w zakładzie w grudniu 1905 przez 10 dni. Jadł wszystkiego 4 razy, bo resztę sobie kupował. Na kolacyę dostawał herbatę z bułką, to samo na śniadanie. Ludzie różnie mówili: jedni narzekali, drudzy nie. Co do Jodkowskiego, to dla świadka był grzeczny, a inni żalili się na niego. Nie widział, żeby kogo bił, ale słyszał krzyki i przezwiska. Słyszał też od chorych, że ich bił i potrącał.

Dr Gertler: W śledztwie zeznał pan, że p. Bujwidowa pytała chorych, czy mają dość, a w razie skarżenia się, to im dawano więcej?

Świadek daje niejasną odpowiedź. Wogóle z zeznania świadka nie można do niczego dojść.

Dr Heski: Świadek był w czasie świąt, podczas gdy p. Klemensiewicz odszedł 22 grudnia, a my stwierdzamy, że po odejściu p. Klemensiewicza dużo się poprawiło.

Dr. Gertler: Czy prawda, że było panu bardzo dobrze?

Świadek: Tego nie mówiłem.

Dr Gertler: Ale czy przez pierwsze 3 dni było dobrze?

Świadek: Nie było smaczne jedzenie. (Wesołość).

Domin Franciszek z Budziejowa, był w zakładzie z końcem września 1905 r. przez 12 dni. Wikt był rozmaity, raz dobry, raz gorszy. Nie słyszał narzekań na wikt. Jodkowskiego pamięta; nie słyszał o biciu.

Dr Heski: Czy widział pan Klemensiewicza?

Świadek: Widziałem.

Dr Heski: A czy profesora widzieliście?

Świadek: Raz jeden tylko.

Dr Heski: To dowodzi, że p. Klemensiewicz więcej zajmował się zakładem, aniżeli prof. Bujwid twierdzi.

Kąkol Franciszek z Budziejowa, był w zakładzie we wrześniu 1905 r. Jadł w zakładzie: na śniadanie kawę i kawałeczek chleba, na obiad ryż, a w niedzielę mięso, na kolacyę ziemniaki i maślankę. Jedzenie było dobre i dostateczne, nie słyszał skarg. Jodkowski czasem „zahauczał“, a świadka raz „trącił“ w głowę (świadek pokazuje). W śledztwie zeznał, że za to, że nie chciał na św. Michała myć schodów, Jodkowski uderzył go dwa razy w twarz. Inni chorzy narzekali na bicie.

Przewodniczący: Co pan na to powie, p. Jodkowski?

Jodkowski: Nie pamiętam.

Dr Heski: Czy Kąkol żalił się przed jakim doktorem?

Świadek: Tak jest i ten skrzyczał Jodkowskiego.

Jaroszkiewicz Leopold, szewc z Tarnowa, był w zakładzie od 20 grudnia 1905 przez 13 dni. Miał utrzymanie w zakładzie, ale wikt był bardzo nędzny. Na śniadanie był chleb, tak jak za 2 ct., a kawa była taka, że nie dałbym jej temu psu, co mnie pokąsał. To nie była kawa, ale popłuczka, męty. Na obiad był raz pęcak, raz brajka z ryżu, wszystko stęchłe. Przez ten cały czas raz jadłem tylko w dzień Nowego Roku, gdy mnie p. Bujwid pytał, dlaczego tak źle wyglądam. Na moją odpowiedź, że nic w zakładzie nie jem, obiecał mi p. Bujwid rosół ze swego stołu i to był jedyny obiad, jaki zjadłem. (Poruszenie).

Przewodn.: A czy było mięso?

Świadek: Było 4 razy, ale to były kości, żyły i flaki.

Przewodn: Może to pan był taki wybredny?

Świadek: Ja jestem średnim człowiekiem i prosiłem p. Klemensiewicza o trochę rosołu.

Dr Heski: Ale nie dał panu?

Świadek: Nie dał, bo nie mógł. Mówił mi, że jest spis zrobiony przez panią profesorową. To samo mówił mi Bączek. Gdyby nie była przyjechała żona i przywiozła jedzenie, to byłbym z dzieckiem umarł z głodu.

Przew.: Mówią, że pan nie chciał jeść w zakładzie, bo żona panu przywiozła.

Świadek: Żona mi przywiozła 2 placki i 3 czy 4 pary wirstli, a to nie mogło na 8 dni wystarczyć.

Przew.: Co wie pan o Jodkowskim?

Świadek: Mnie osobiście nic nie zrobił, ale dzieckiem mem rzucił o ścianę. Tak samo wiem, że innych bił.

Przew.: Ile warte było jedzenie?

Świadek: 15 centów razem z gotowaniem, ze wszystkiem. (Poruszenie).

Dr Heski: Czy był pan kiedy w szpitalu?

Świadek: Byłem 14 dni w szpitalu w Tarnowie, ale tam w porównaniu z zakładem Bujwida był raj. Gdy mnie mój kolega w Tarnowie spotkał po przyjeździe z zakładu i pytał, czego tak źle wyglądam, to mu odpowiedziałem: „Bój się Boga, o mało z głodu nie umarłem“. (Poruszenie).

Dr Gertler upiera się przy twierdzeniu, że po odejściu p. Klemensiewicza wiktu nie poprawiono i pyta się świadka, skąd wie, że był obiad niedobry, kiedy go nie jadł?

Świadek: Alem codziennie próbował i był niemożliwy.

Dr Heski: Ale kapustę i kartofle pan jadł?

Świadek: Jadłem, a na kapustę i kartofle jeszcze dziś do zakładu poszedłbym. (Wesołość).

Dr Heski: Co pan robił z obiadem, którego pan nie jadł?

Świadek: Tak jak inni, rzucałem do szafika dla świń. Robili to wszyscy, którzy mieli za co kupować inne jedzenie.

Dr Heski: Ile pan chleba dostawał?

Świadek: Tylko na śniadanie kromkę, a do kolacyi bułkę, jak u nas w Tarnowie za $1\frac{1}{2}$ ct. Na obiad chleba nie było.

Dr Heski: Jest to ilustracya do zeznania p. Bujwidowej, że ludzie dostawali 420 gr. chleba na obiad. Dlaczego pan nie jadł pęcaku albo zacierki?

Świadek: Pęcak był stęchły, a zacierka ryżowa czarna, o $\frac{1}{4}$ części mleka a $\frac{3}{4}$ wody.

Dr Heski: Mówmy o ryżu. Jaki on był?

Świadek: Gdyby mi moja żona taki ryż zgotowała, musiałbym być aniołem, żebym jej nic nie powiedział.

Dr Heski: Ale rosół był?

Świadek: To nie był rosół, ale popłuczki i śmierdział.

Dr Heski: A co na to mówiła Bączkowa, gdy ją prof. Bujwid pytał, czy jest rosół?

Świadek: Odpowiedziała Bączkowa: Jest rosół, ale...

Dr Heski: Może pan przesadza?

Świadek: Ja jestem p. Bujwidowi wdzięczny, że mnie uratował od śmierci, ale prawdę zeznać muszę.

Dr Heski: Jakie było rozstanie się p. Klemensiewicza z prof. Bujwidem?

Świadek: Słyszałem, jak p. Klemensiewicz mówił: „To świństwo, ja na to dłużej patrzeć nie mogę“, potem wyleciał bez płaszcza i ze słowami: „Niech pana profesora jasny piorun trafi“. (Wesołość).

Karpińska Julia była we wrześniu 1905 roku z dzieckiem przez 12 dni. Była w I. kl. za opłatą, mimo, że miała świadectwo ubóstwa i rząd płacił za nią 3 K dziennie. O wikcie nie wie. Co do Jodkowskiego, to słyszałam jego krzyki i podniesiony głos. Naturalnie, że świadek miał w I. klasie dobry wikt. Z pytań dra Heskiego wynika, że działo się to w nieobecności p. Klemensiewicza i pp. Bujwidów i że pieniądze brała Bączkowa.

Dr Heski: Co pani opowiedział jeden gospodarz z Królestwa?

Świadek: Skarżył się gospodarz z Królestwa, który zapłacił 15 rubli, że Jodkowski każe mu wykonywać roboty, których u siebie w domu nie robi.

Janik Jan, policyant gminny z Świniarki jest tym, który raz w nocy przyprowadził partyę z 8 chorych do zakładu. Było to w noc listopadową, ale Jodkowski z krzykiem: „psiakrew, jakieś chamy nie dają mi spać“, odpędził ich, tak, że przez całą noc błąkali się po mieście. Był potem przez 10 dni w zakładzie, ale mało tego wiktu jadł — bo było trochę niedogotowane. Także kawy pić nie chciał, brał tylko chleb. Mówili chorzy, że jedzenie jest niedogotowane, niedosolone niedomaszczone. W zakładzie samym widział i słyszał, jak Jodkowski kazał jednemu choremu w niedzielę zamiatać schody, a gdy ten nie chciał, to mu Jodkowski „dał raz“. Chorzy skarżyli się, że Jodkowski ich bije, każe im robić, wskutek czego „szpilki“ ich bolały.

Sędzia przys. Laksberger: Ile dawano chleba?

Świadek pokazuje ile na śniadanie, ale na obiad nie dawali.

Dr Heski: Znowu wbrew normie namiestnictwa.

Dr Gertler: A czy pan żądał?

Dr Heski: W więzieniu nawet daje się bez żądania. Czy chodziliście się żalić do p. Bujwida?

Świadek: Tak jest, profesor zawołał Jodkowskiego i powiedział mu, żeby drugi raz tego nie było. Tylko tyle.

Jodkowski skonfrontowany z świadkiem zaprzecza, ale świadek pod sumieniem powtarza mu to w oczy.

Dr Heski: Ile razy dostał pan mięso?

Świadek: Dwa razy na 10 dni.

Hr Heski: A więc p. Bujwid jakoś nie zmienił zarządzenia p. Klemensiewicza.

P. Bujwid: Ja nie wiem, skąd tak było. Że nie dawano chleba, to mnie bardzo dziwi.

Dr Heski: I nas także dziwi. (Wesołość). Dlaczego uważał pan Jodkowskiego za doktora?

Świadek: Mówił mi, że wrócił dopiero ze swoich dóbr z polowania. (Huczna wesołość).

Dr. Heski: Co pan wie o fakcie pobicia Stefańskiego?

Świadek: Stefański mówił mi, że Jodkowski uderzył go dwa razy w głowę. Tak samo dostał Powroźnik w obecności ojca, gdy chciał iść do kościoła.

Dzieci świadkami.

Skoczeń Józef, lat 12, był przyprowadzony przez Janika do zakładu był 12 dni. Było to w jesieni z. r. Jedzenie było dla niego „prawie" dobre.

Dr Heski: Chłopiec nigdy w domu kawy nie pił, więc myślał, że to lekarstwo.

Przewodniczący: A znałeś Adama?

Świadek: To był zły, a Jan był dobry. Kazał mi nosić węgle, mimo, że miałem chory palec i lekarz nie kazał mi robić.

Przew.: Czy krzyczał?

Świadek nie wie; nie wie też, czy kogoś bił. Stefański się skarżył, że go „rypnął" w łeb.

Dr Heski: Kiedyś dostawał chleb?

Świadek: Tylko na śniadanie.

Dr Heski: Proszę zanotować, że już trzeci świadek wbrew normie nie dostawał na obiad chleba. A ile razy dostałeś mięso?

Świadek: Tylko dwa razy na 10 dni. W śledztwie zeznał, że cztery razy, bo „p. sędzia kazał mu się sporo zwijać".

Dr Heski: Więc raz tylko na tydzień. Konstatuję, że prof. Bujwid, jako świadek pod przysięgą zeznał, że dwa razy na tydzień dawano mięso.

Jankowska Zofia z Krościenka była w zakładzie w listopadzie 1905 roku przez 12 dni. Nie wie, czy jedzenie było dobre, bo była chora, to jej nie smakowało. Inni chorzy częścią chwalili, częścią ganili.

Przew.: A co było z Jodkowskim?

Świadek: Bardzo mi dokuczał, krzyczał i przezywał. Tak samo innym ludziom. Zmuszał świadka do zamiatania ręką i z trudem wyprosiła sobie szczotkę, mimo, że miała skaleczoną rękę. Sama bicia nie widziała, ale inni żalili się. Wszyscy mówili, że Jan dobry, a Adam zły.

Dr Heski: A czy pan Klemensiewicz był dobry?

Świadek: Dobry był. Mówił mi: „Matko, matko, nie bójcie się".

(Rzuca to charakterystyczne światło na zeznania prof. Bujwida pod przysięgą złożone, że p. Klemensiewicz w listopadzie był zdenerwowany, a tu go kobiety proste chwalą i błogosławią).

Stefański Michał, lat 15, należał do partyi przez Janika przyprowadzonej i był przez 12 dni: Jedzenie było czasem dobre, czasem nie można było jeść, ale musiał jeść. O innych nie wie, bo jest za mały. Ile razy dostał mięso, nie pamięta, ale mu smakowało, bo w domu nigdy nie je mięsa. Co do dozorców — Jan był dobry, a Adam zły, bo go uderzył „w łeb" za to, że chciał iść do kościoła.

Przew.: A innych bił?

Świadek: Nie widziałem. Za to dużo pokrzykiwał. Jakeśmy przyjechali w nocy, to nas odgonił od bramy.

Przew.: Czy kazał ci coś nosić?

Świadek: Tak jest: węgle i kartofle z wozu.

Dr Gertler: A w domu co robisz?

Świadek: Chodzę na robotę.

Dr Heski: Ale wtedy był słaby i był w leczeniu. A chleba dużoś dostawał?

Świadek: Taki kawałeczek (pokazuje). Na obiad chleba nie dostawał. Jak miał pieniądze, to sobie kupował, a nie, to się musiał obejść.

Dr Heski: Czy cię „szpilki" bolały?

Świadek: Bolało.

Dr Heski: A mimo to kazali mu dźwigać węgle. A czyś płakał, jak cię Adam bił?

Świadek: Płakałem.

Sandułka Szczepan, obecnie żołnierz, w cywilnem życiu piernikarz u Gurgula w Jarosławiu, był w zakładzie w grudniu 1905 przez 10 dni. Wikt nie był dobry, bo go nie mogłem jeść. Wszystko było bez smaku: kawa jak woda, ryżu nie mógł jeść, na kolacyę jakaś zupa. Prosiłem o karteczkę na herbatę, ale była jak woda. Gdy prosiłem kucharkę o więcej jedzenia, otworzyła szafkę i pokazała mi spis p. Bujwidowej, że więcej dać nie można.

Przew.: Jakie było mięso?

Świadek: Same żyły. Wszyscy prawie się skarżyli.

Przew.: Jak było z Jodkowskim?

Świadek: Bardzo źle z nami się obchodził. Jednego gospodarza zmuszał do noszenia węgla, a gdy się skarżył na ból żołądka, to Jodkowski kazał mu przed lekarzem powiedzieć, że to od „szpilek".

Przew.: Co pan wie więcej?

Świadek: Kazał ludziom zamiatać i czyścić wychodki. Raz chłopca Makarę uderzył w twarz. Ten poszedł na skargę do p. Bujwida, a Jodkowski za drzwiami uderzył go drugi raz ze słowami: „Będziesz ty mi się skarżył". Prof. Bujwid zawołał Jodkowskiego do siebie, ale nie wie, co mu powiedział. Raz gdy świadek wyszedł do miasta i wrócił około godziny 7, to mu już nie chcieli dać kolacyi.

Przew.: Czy Jodkowski krzyczał?

Świadek: Tak jest, krzyczał: „psiakrew, musicie robić na mój rozkaz".

Dr Heski: A więc to był dom przymusowej pracy. Jak pan czyścił spluwaczki?

Świadek: Rękami na podwórzu.

Dr Heski: P. Bujwidowa mówiła tu, że do tego były szczoteczki. Czy prawdą jest, że grożono chorym, że nie dostaną obiadu, jak nie będą robili?

Świadek: Tak jest, słyszałem to od chorych. (W tem miejscu dr Gertler poucza świadka, żeby podczas odpowiedzi nie patrzał na tow. Klemensiewicza. Za tę insynuacyę dostaje porządną odprawę od tow. Klemensiewicza, który odpiera insynuacye zastępcy oskarżyciela).

Dr Heski: Czy nie wie pan o tem, że jeden chory zwaryował?

Świadek: Tak jest, był jeden chłop koło Brodów, który się skarżył, że każą mu nad siły robić.

Wołowicz Michał był w zakładzie przez 11 dni w lipcu 1905. Dostawał kawę kneipowską, a na zapytania, czy smakowała, odpowiada: „e, jaką tam kawę gotują baby wiejskie".

Dr Heski: Jak to, baby wiejskie gotowały kawę?

Świadek: Tak jest.

Przew.: Jaki był wogóle wikt?

Świadek: Czasem dobry, czasem nie można było wziąć do ust.

Przew.: Jaki był Jodkowski?

Świadek: Był dobry, nie krzyczał. Ponieważ świadek w śledztwie zeznał, że Jodkowski bił i krzyczał, więc pokazują mu Bączka i Jodkowskiego do rozpoznania.

Sędzia przys. dr Geisler: Czy kobiety chore pomagały w kuchni?

Świadek: Tak jest, gotowały śniadanie, myły naczynie i t. d.

Dr Heski: Czy chorzy dokupywali sobie jedzenie?

Świadek: Tak jest.

Ryziewicz Stanisław, strażnik lasowy, był w wrześniu 1905 w zakładzie przez 12 dni. Wikt nie był dla świadka odpowiedni; jedni byli zadowoleni, inni nie. Kosztowałem parę razy, ale nie mogłem jeść, więc sobie kupowałem.

Sędzia przys.: Ile chleba dostawał pan na śniadanie?

Świadek: Pokazuje, ale do obiadu nie dostawał chleba.

Przew.: A mięso było?

Świadek: Na 12 dni 1 raz, ot takie mięso rosołowe.

Przew.: Jaki był Jodkowski?

Świadek: Dla mnie był dobry, ale innych przezywał grubiańskiemi słowy. Żeby bił, nie widział.

O godzinie 7 odracza przewodniczący rozprawę do czwartku godziny 9 rano.

Kraków, 8 listopada.

Trzeci dzień rozprawy.

Przewodniczący otwiera rozprawę i przystępuje do dalszego

przesłuchiwania świadków.

Nowak Jan był w zakładzie przez 12 dni. Wikt mu nie smakował, od innych nie słyszał. Mięso dostał 2 razy na 12 dni. Jodkowskiego zna i nie widział, żeby kogo bił. Jedzenia nie było dość, świadek sam przez 4 dni nie jadł.

Dr Heski: Wyście byli w listopadzie, a zatem już po powrocie prof. Bujwida, a mimo to mięso było tylko 2 razy na 12 dni.

Melko Bazyli był w grudniu 1905 przez 12 dni. Dla świadka był wikt dobry, o innych nie wie. Co do Jodkowskiego to słyszał, że jeden chłopiec przez niego pobity poszedł z płaczem do prof. Bujwida. (Świadek chce zeznawać po rusku). Był świadkiem zajścia w kancelaryi między prof. Bujwidem i Klemensiewiczem i słyszał słowa: „to jest świństwo, tu niema porządku".

Dr Heski: Kiedy p. Klemensiewicz odszedł?

Świadek: W 2 dni po moim przyjeździe.

Dr Heski: My tak samo twierdzimy, że po odejściu p. Klemensiewicza zrobiło się lepiej.

Jaworska Mokryna leczyła się w zakładzie przez 12 dni na wiosnę 1905. Na wikt była kapusta, kartofle, herbata, tylko 2 razy na tydzień było mięso. Jedzenie świadkowi smakowało.

Dr Gertler: Ile wart był ten wikt?

Świadek oblicza „stancyę, opał i światło" na 80 ct., chociaż stosunków krakowskich nie zna.

Łepkow Anna, kapeluszowa pani ze Lwowa, była w zakładzie w grudniu 1905 przez 12 dni. Nie wiktowała się w zakładzie i nie wie nic o jedzeniu tam. Jodkowskiego przypomina sobie, a o zachowaniu się jego nic nie wie. Od chorych słyszała, że wikt często był zły i że byli głodni.

Dr Gertler: W śledztwie zeznała pani, że państwo Bujwidowie przychodzili do kuchni i kosztowali wikt.

Świadek: Opowiadała mi to dozorczyni.

Dr Heski: Przyjmuję do wiadomości, że pp. Bujwidowie wiedzieli, jaki jest wikt. Pani miała świadectwo ubóstwa, a nie jadła w zakładzie, mimo, że państwo za panią płacilo.

Głodzenie studentów.

Kordys Edmund, uczeń VI kl. gimnazyalnej z Kołomyi, był w listopadzie 1905 r. w zakładzie przez 14 dni. Wikt był zły, nie mógł go jeść. Było jedzenia dosyć, raz na tydzień było mięso, ale nie można go było jeść, bo były same kości i żyłki. Jodkowskiego pamięta, o jego obchodzeniu się nic nie wie. Jeden z chorych żalił się, że Jodkowski każe mu robić, mimo że jest chory.

Dr Heski: Zeznał pan w śledztwie, że jeden chłopiec poszedł do prof. Bujwida na skargę, a p. Bujwid wyszedł na korytarz i krzyczał: „dostajesz za darmo jeść, to musisz pracować".

Świadek potwierdza.

Dr Heski: Dlaczego pan nie opowiada, jak było z jedzeniem?

Świadek: Głodowałem i cierpiałem bóle głowy, być może z głodu.

Dr Gertler: Czy może pan był taki wybredny?

Świadek: Jako syn wdowy po egzekutorze, utrzymując się z lekcyj, przyzwyczajony jestem do prostego jedzenia, ale mimo to nie mogłem tego jeść.

Dr Heski: Dlaczego pan się nie żalił?

Świadek: Nie wiedziałem, że można się żalić.

Sędzia przys.: A na kolacyę co pan dostawał?

Świadek: Nie jadłem wogóle kolacyi.

Sędzia przys. dr Geisler: Jaka była kawa?

Świadek: Nie smakowała mi.

Sędzia przys.: Kiedy pan zaczął kupować sobie wikt?

Świadek: Drugiego, czy trzeciego dnia.

Sędzia przys.: Czy przez 12 dni czytano książki, czy gazety?

Świadek: Nie wiedziałem o tem, że tam czytają.

Dr Heski: W śledztwie zeznał pan, że tylko chleb był możliwy do jedzenia.

Z powodu braku miejsca zmuszeni jesteśmy dalszy ciąg trzeciego dnia rozprawy odłożyć do następnego numeru.

KRONIKA.

Kraków, 8 listopada

Dział inseratowy „Naprzodu" został przeniesiony na ulicę Gołębią L. 2 (róg Brackiej).

Nowiny krakowskie.

Nowy szpital Bonifratrów nie został do tej chwili oddanym na użytek chorych. Wprawdzie „uroczyste" otwarcie odbyło się jeszcze dnia 7 października, ale następnie gmach kompletnie urządzony zamknięto szczelnie i chorzy cisną się jak dawniej w ciemnym, brudnym i niewygodnym starym budynku. Wobec zbliżającej się zimy i coraz większego napływu biedaków, dla których brak miejsca w starym szpitalu, należy zapytać zarząd, dlaczego tak długo zwleka z rzeczywistem otwarciem nowego szpitala i czy wogóle ma zamiar w tym roku jeszcze oddać go do użytku publicznego.

Zjazd delegatów galicyjskich spółek rolniczych i oszczędności systemu Reiffeisena odbywał się wczoraj w sali Muzeum przemysłowego. W obradach brało udział około 300 delegatów pod przewodnictwem dra Stefczyka, delegata Wydziału krajowego. Spółek takich jest w kraju 580 z 17 milionami koron wkładek, 650.000 funduszu rezerwowego i 800.000 udziałów.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek: „Wiśniowy sad", komedya w 4 aktach A. Czechowa.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Zakochana", komedya w 3 aktach Jerzego de Porto-Riche (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Odrodzenie", komedya w 3 aktach Fr. Schönthana (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Ponad siły", sztuka w 2 częściach w 6 odsłonach Bjoernstjerne-Bjoernsona.

Nowiny lwowskie.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej radny tow. Hudec interpelował w sprawie znanej rewizyi przeprowadzonej w kasie chorych i w mieszkaniu jej urzędnika tow. Salamandra, rzekomo z powodu, że przy jakimś człowieku, przemycającym do Rosyi druki rewolucyjne, aresztowanym na granicy, znaleziono jego adres. Interpelant zapytał prezydenta, co uczyni, aby na przyszłość niespodzianki takie nie spotykały instytucyi podległej prezydentowi jako staroście Lwowa.

Prezydent Michalski przyrzekł interwencyę w tej sprawie.

Radny dr Dwernicki zauważył, że policya nie ma prawa prowadzić śledztwa w sprawie politycznej, więc rewizya w kasie chorych była nadużyciem, a przeprowadzenie jej bez wiedzy prezydenta miasta było naruszeniem spokoju domowego. Wnosi więc, by prezydent zrobił o tem doniesienie do sądu karnego o naruszenie prawa domowego, a także aby posłowie miasta Lwowa wnieśli w parlamencie odpowiednią interpelacyę.

Po kilku jeszcze mowach uchwalono drugą część wniosku dr Dwernickiego, a pierwszą część przekazano magistratowi i komisyi prawniczej do rozpatrzenia.

Prezesem kahału w miejsce zmarłego dr Byka wybrany został adwokat dr Szymon Schaff.

Z kraju.

Wybór sejmowy w Białej. Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym do sejmu na 820 uprawnionych głosów oddano 325. Wybrany jednogłośnie posłem Rudolf Lukas, b. burmistrz i właściciel fabryki.

Strzały na ulicy. O onegdajszem zastrzeleniu przez p. Graybnera dwóch ludzi, donoszą następujące szczegóły: P. Graybner jechał w nocy z niedzieli na poniedziałek najętymi końmi z Bogumiłowic do Łęki. We wsi Rudce, słynnej z rozbojów, obrzuciła go gromada włościan kamieniami. P. Graybner na postrach wystrzelił w powietrze, a napastnicy odbiegli. Po przebyciu dalszej drogi, około 2 kilom., wyskoczyło z rowu czterech napastników, dwóch wstrzymało konie i rzuciło się na furmana, a dwóch rzuciło się na p. Graybnera i chwyciło go za piersi, wołając: „Oddaj pieniądze". P. Graybner wezwał ich, aby ustąpili, a gdy jeden z chłopów na to zawołał: „Nie ruszaj się, bo strzelę", wówczas napadnięty dobył rewolweru, strzelił dwa razy i dwóch położył trupem, a jednego ciężko zranił. Okazało się w dochodzeniach, że napastnikami byli ludzie, kilkakrotnie już karani za napady i bójki.

Z zaboru rosyjskiego.

Nie będzie namiestnictwa w Królestwie! Pet. ag. tel. oświadcza, że wszelkie pogłoski w sprawie utworzenia namiestnictwa w Królestwie Polskiem są pozbawione podstawy.

Z caratu.

Akcya przedwyborcza rządu. Generał gubernator zasądził wiceprezesa odeskiego komitetu partyi kadetów, Tankujewa za to, że w jego mieszkaniu odbyło się zgromadzenie bez zezwolenia, na grzywnę 3.000 rs. i wydalenie z Odessy na czas trwania stanu wojennego. Wszyscy 24 uczestnicy wspomnianego zgromadzenia zostali skazani na 1000 rs. grzywny lub miesiąc aresztu.

Akcya przedwyborcza „odrodzeńców". Partya pokojowego odrodzenia wydała manifest do wyborców do Dumy podnoszący, że głównym celem stronnictwa jest walka przeciw dwom czynnikom rozkładowym, t. j. pozostałościom dawnych rządów administracyjnych i „anarchii". Program partyi pokrewny jest programom innych partyj konstytucyjnych, różni się jednakże tem, że nie uznaje żadnego porozumienia z partyami skrajnemi i że jest wrogim rządowi niekonstytucyjnemu. Przemoc musi być zastąpiona przez prawo. Obecny rząd tłumi rewolucyę środkami rewolucyjnemi i dlatego między partyą a gabinetem niema żadnej łączności.

Napad na pocztę. Dwudziestu napastników z Wierchnie Dnieprowska zatrzymało wczoraj wóz pocztowy, zdążający na dworzec kolejowy, zraniło pocztyliona i policyanta, poczem zrabowało 6.300 rs. Sprawcy uszli.

O prawa żydów. Petersburska agencya telegraficzna zaprzecza doniesieniu niektórych pism, jakoby w kołach rządowych zapadła decyzya odnośnie kwestyi żydowskiej. Rada ministrów sprawą tą się dotąd nie zajmowała i w tych dniach do obrad nad nią przystąpi.

Ze świata.

Z bagna prostytucyi. Toczący się od tygodnia w Wiedniu sensacyjny proces (o którym wczoraj szerzej pisaliśmy) przeciw właścicielce domu publicznego Riehl o zbrodnię gwałtu publicznego, oszustwo, nakłanianie do fałszywych zeznań i kuplerstwo, zakończył się wczoraj zasądzeniem Riehlowej na $3^1/_2$ lat ciężkiego więzienia, jej pomocnicy w zawodzie Pollakowej na współwinę na 1 rok więzienia, Königa, ojca jednej z dziewcząt, (którą za pieniądze pobierane od Riehlowej zmuszał biciem do prostytucyi w domu publicznym), za współwinę w ograniczaniu osobistej wolności na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, a 7 dziewcząt za fałszywe zeznania na zwykły areszt od 14 dni do 4 tygodni.

Odznaczenie ministra austryackiego. Austryacki minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal wręczył carowi pismo odwołujące i był u pary carskiej na audyencyi pożegnalnej. Car nadał mu insygnia orderu św. Jerzego.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 8 listopada).

Starcia między robotnikami.

Łódź. W Dąbrowce przyszło do starcia między robotnikami różnych obozów politycznych. Dwóch robotników zostało zastrzelonych, dwóch ciężko, kilku lekko rannych.

Głodówka w więzieniu.

Łódź. W więzieniu tutejszem polityczni przestępcy rozpoczęli głodówkę.

Kandydatów do więzienia!

Berlin. (Tel. wł.). Petersburski korespondent „Vossische Zeitung" donosi, że Kryfanowski, towarzysz ministra Stołypina, zaproponował, **by przeciw wszystkim niemiłym rządowi kandydatom na posłów do Dumy wytoczono śledztwa sądowe lub administracyjne;** senat ma wydać nowy komentarz do ordynacyi wyborczej, wedle którego **ludzie znajdujący się w śledztwie administracyjnem także tracą wybieralność.**

Tyflis. (Pet. ag. tel.). Dwudziestu uzbrojonych ludzi napadło na wóz pocztowy, eskortowany przez kilku żołnierzy, a zawierający 42.000 rubli. Żołnierzom udało się pocztę za-

bezpieczyć przed napadem. Sprawcy uciekli, rzuciwszy po drodze bombę.

Bankructwo!

Berlin. „Lokal Anzeiger“ donosi z Petersburga, że miasto Baku zawiesiło wypłaty.

Nowy podatek.

Petersburg. (Pet. ag tel.). Rada ministrów przyjęła przedłożony przez ministra skarbu projekt podatku dochodowego, który przynieść ma 25 do 40 milionów rocznie. Podatek ten będzie wymierzony wszystkim osobom mającym własne dochody, poddanym rosyjskim i obcokrajowcom, którzy dłużej niż rok mieszkają w Rosyi i posiadają własne przedsiębiorstwa. Rosyjscy poddani, którzy więcej niż dwa lata mieszkają za granicą, wolni są od tego podatku. Dochody niżej tysiąca rubli wolne są od tego podatku, od tysiąca rubli płacony będzie 1%, od każdego tysiąca więcej aż do 30.000 o $^1/_{10}$%, od 30 do 40.000 4%, od 100.000 — 5%.

Londyn. (Tel. wł.) Przed sąd został doprowadzony niejaki Selig Singer, 17 letni, słabowity chłopiec żydowski z Królestwa Polskiego, aresztowany w Manchester na żądanie rządu rosyjskiego, który domaga się wydania go, jako oskarżonego o rzucenie bomby w koszarach policyjnych w Warszawie.

Jednak, gdy przyprowadzono Singera przedstawiciel rządu rosyjskiego oświadczył, że rysopis sprawcy nie odpowiada Singerowi, którego sprawę wobec tego odłożono na tydzień.

Drugie czytanie reformy wyborczej.

Wiedeń, 8 listopada.

Wczorajsze popołudniowe posiedzenie Izby posłów zostało otwarte po przerwie o godzinie 4.

Sprawozdawca dr **Löcker** wśród ogólnych oklasków Izby (i wielkiej wrzawy wszechniemców) wstąpił na trybunę referenta.

Posłowie Malik, Schönerer, Stein, Iro, Herzog wołają: »Heil niemieckiemu burszowi!« Iro zaczyna śpiewać piosnkę: »O alte Burschenherlichkeit« i »Heil Germania«. Wykrzyki wszechniemców trwają podczas całej mowy sprawozdawcy, który swój referat zakończył wśród ogólnych oklasków.

Podniósł on w sprawozdaniu wielkie znaczenie reformy wyborczej dla życia konstytucyjnego w Austryi, wskazał na charakter kompromisowy przedłożenia. Wielkie masy domagają się wejścia w życie polityczne i chcemy użyć powszechnego prawa głosowania za narzędzie ludowego rozwoju kultury. Chcemy unikać walk ulicznych i spodziewamy się, że w ten sposób damy dowód politycznego rozumu i zdrowej polityki narodowej. Podnosi dalej, że uchwała § 42 co do większości kwalifikowanej przy zabezpieczeniu okręgów nie zapadła w komisyi pod żadną presyą niekonstytucyjną i kończy prośbą o przyjęcie ustawy, gdyż przez to szerokie masy ludności otrzymają swe prawa i przez to wyrządzi się także państwu wielką przysługę. (Żywe oklaski).

Pierwszy mówca *contra* hr. **Sylva-Tarouca** oświadcza wobec olbrzymiej większości, jaką uzyskał wniosek p. Gessmanna, że stronnictwu jego nie pozostaje nic innego, jak całą odpowiedzialność za następstwa przeprowadzenia reformy wyborczej na tych zrzucić, którzy przedłożenie tu wnieśli i obronili. Następnie imieniem stronnictwa składa oświadczenie, w którem wskazuje na to, że stronnictwo jego uznaje uprawnienie powszechnego prawa głosowania, jednakże oświadcza się przeciw równości i żąda, aby reforma wyborcza odzwierciedlała nietylko strukturę narodową Austryi, ale także społeczną i ekonomiczną.

Życzeniu jego partyi jednakże nie stało się zadość. Wskazuje na odrzucenie wniosku o systemie pluralnym, jakoteż na to, że reforma regulaminu wogóle nie została nawet wzięta pod obrady. Jeszcze większą obawę, niż samo przedłożenie, wywołuje w stronnictwie mówcy okoliczność, że reforma jest wynikiem ustąpienia przed teroryzmem.

Projekt narusza równouprawnienie narodów i nie uwzględnia życzenia o rozszerzenie autonomii. Uważamy więc za swój obowiązek dążyć do ulepszenia tego przedłożenia w tych dwóch kierunkach. Musimy się domagać, by zwłaszcza w krajach korony czeskiej przyznano poszczególnym narodowościom równouprawnienie co do rozdziału mandatów i by zmieniono owe postanowienia, które uniemożliwiają naturalny rozwój narodowych sił, oraz aby autonomię krajów wzmocnić. Będziemy głosowali za przejściem do dyskusyi szczegółowej, a od uwzględnienia naszych żądań i życzeń zależy dalsze nasze stanowisko.

Poseł dr **Ofner** oświadcza się za prawem głosowania dla kobiet i przeciw przymusowi głosowania. Żąda utworzenia trybunału wyborczego i wyraża nadzieję, że reforma wyborcza przyczyni się do tego, że Niemcy i Czesi przy wspólnej pracy kulturalnej się zbliżą.

Poseł **Schönerer** oświadcza imieniem wszechniemców, że oni odrzucają wszelką odpowiedzialność za świadomą szkodę, wyrządzoną przez reformę wyborczą Niemcom i że w głosujących za nią Niemcach widzą zdrajców ludu. Jedyną ochronę dla narodu niemieckiego widzą w państwie niemieckiem. Dlatego kończy okrzykiem: Niech żyje ognisko naszej przyszłości, heil niemieckiemu państwu Hohenzollernów!

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś o godz. 11 przedpoł.

Na końcu posiedzenia odczytano jeszcze wniosek nagły posła Peschki, Krempy i tow. w sprawie nagłego traktowania ustawy o proweniencyi chmielu, oraz interpelacyę posła Daszyńskiego i tow. w sprawie szykan policyi we Lwowie.

* * *

Wiedeń, 8 listopada.

W Izbie posłów przystąpiono dziś odrazu do rozpraw nad projektem reformy wyborczej.

Poseł **Breiter** oświadcza, że reforma wyborcza przyjść musi do skutku z parlamentem lub bez parlamentu. Mówca jest wielkim zwolennikiem powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania, ale elaborat komisyi nie wywołuje u niego entuzyazmu. Komisya spaczyła wielką ideę powszechności i równości wyborów. Mówca występuje przeciw postanowieniom wyjątkowym dla Galicyi, które uchwalono tylko z wdzięczności dla 2000 szlachciców, za ich usługi dla dynastyi i każdorazowego rządu. Pod płaszczykiem ochrony mniejszości polskiej w Galicyi wschodniej, zaprowadzono system proporcyonalny w gminach wiejskich w całej Galicyi, system bardzo skomplikowany, zamiast postanowień, któreby doprowadziły do pogodzenia się obu narodowości w Galicyi. Podział okręgów w Galicyi także ma na celu zabezpieczenie mandatów szlacheckich. Pod maską ochrony interesów narodowych Koło polskie strzegło tylko interesów własnych i przez to różnice między Polakami a Rusinami jeszcze się zwiększyły. Także instytucya zastępców posłów utworzona została przez Koło polskie w tym celu, aby sprowadzić chaos wśród włościan, którzy często nie umieją ani czytać ani pisać a teraz będą musieli pisać 2 nazwiska. Mówca występuje także przeciw łączenia gmin w Galicyi po 1500 mieszkańców, co utrudni głosowanie mieszkańcom wsi. Przedłożony projekt wymaga wielu zmian, które mówca poruszy w dyskusyi szczegółowej. Przyjmując projekt rządu ludność jest przekonaną, że nie będzie on długo trwał i że wkrótce zaprowadzone będzie prawdziwe powszechne i równe prawo głosowania. (Oklaski).

Przemawiał następnie poseł **Kasper**.

Tow. poseł dr **Adler** wskazuje na kompromisowy charakter reformy wyborczej, podnosi jednakże jej wielkie błędy i braki. Żali się na odrzucenie wniosku o przyznanie kobietom prawa głosowania. Socyaliści dalej tą sprawą zajmować się będą i będą się domagali rozszerzenia prawa wyborczego na najszersze warstwy kobiet. Warunkiem przedwstępnym jednakże jest, aby przynajmniej wszyscy mężczyźni mieli to prawo. Mówca występuje przeciw jednorocznemu osiedleniu i przeciw sposobowi rozdziału mandatów, który jest niesprawiedliwy. Słusznym sposobem byłby rozdział mandatów według ilości mieszkańców. Zajmuje się dalej postanowieniami wyjątkowemi dla Galicyi, przez które dopuszczono się pogwałcenia Rusinów. Byłoby jednakże największym błędem politycznym, gdyby z powodu tych błędów chciano reformę wyborczą odrzucić.

Socyaliści oczywiście mimo tych braków, za które nie są odpowiedzialni, głosować będą za ustawą, jednakże w ciągu dyskusyi zgłoszą poprawki, aby wedle możności usunęli te braki. W każdym razie jednakże już dziś jak najbardziej stanowczo muszą zaprotestować przeciw dążnościom o zaprowadzenie systemu pluralnego, na co socyaliści nigdy się nie zgodzą.

Poseł **Romańczuk** żali się na niesprawiedliwe traktowanie poszczególnych narodowości co do ilości przyznanych im mandatów, a głównie Rusinów, których najgorzej się traktuje. Mówca uzasadnia to szczegółowo na podstawie cyfr. Wskazuje na to, że Rusini są zwolennikami reformy wyborczej, ale nie tej, a to tem bardziej, że relatywny przyrost mandatów, który Rusini w nowej Izbie otrzymają, nie jest odszkodowaniem za wyrządzone im jaskrawe krzywdy. Zwalcza obszernie postanowienia wyjątkowe dla Galicyi, uchwalone na życzenie Koła polskiego. Występuje przeciw systemowi proporcyonalnemu i przeciw grupowaniu mniejszości mających poniżej 1500 mieszkańców w jedną grupę wyborczą. Z tych wszystkich przyczyn Rusini obawiają się, że nawet przyznanych im w Galicyi 28 mandatów nie zdobędą.

Domagać się więc muszą usunięcia tych krzywd i podczas dyskusyi specyalnej zapowiada mówca szereg dotyczących poprawek. Apeluje do stronnictw, szczególnie do Niemców, aby poparli ich wnioski. Jeśli ich żądania będą odrzucone, Rusini wyciągną z tego konsekwencye, za które czynią rząd odpowiedzialnym.

Po przemowie posła **Schramka** poseł **Stein** wnosi zamknięcie posiedzenia. Za tym wnioskiem głosuje jednak tylko sam poseł Stein, co wywołało żywą wesołość.

W dalszej dyskusyi zabrał głos poseł **Weisskirchner**.

Posiedzenie trwa dalej.

* * *

Wiedeń, 8 listopada. (Tel. wł.).

Dziś rozpoczął się dalszy ciąg debaty generalnej nad reformą wyborczą (do której zapisało się do głosu około 100 mówców) zaraz na początku posiedzenia Izby, bo nikt nie żądał dosłownego odczytania interpelacyj, których też bardzo mało wpłynęło. Gdy tylko prezydent hr. Vetter udzielił głosu mówcy contra Breiterowi, Izba opróżniła się i nikt go nie słuchał. Stronnictwa szowinistów czeskich i niemieckich nie zjawiły się dziś wcale w Izbie.

* * *

Poprawa bytu pocztowców.

Wiedeń. Komisya budżetowa rozpoczęła obrady nad wnioskiem w sprawie polepszenia położenia urzędników i służby pocztowej. Obrady nie zostały ukończone.

TELEGRAMY

z dnia 8 listopada.

Brak wagonów.

Wiedeń. Deputacya Towarzystw przemysłowców kopalnianych i maszynowych w Austryi była wczoraj u prezydenta ministrów barona Becka i ministra skarbu Korytowskiego, aby prosić o usunięcie braku wagonów i o poczynienie zamówień zarówno ze względu na możliwe interesy handlowe i przemysłowe, jakoteż na interesy przemysłu wagonowego. Obaj ministrowie zapewnili, że działać będą w interesie przemysłu.

Wiec pocztowców.

Wiedeń. Wczoraj odbył się wiec centralnego Tow. oficyantów i aspirantów pocztowych, na które przybyli delegaci z całego państwa, jakoteż radca sekcyjny dr Pachner, jako zastępca ministerstwa handlu, dalej zastępcy dyrekcyi poczt. z Dolnej Austryi i delegaci rozmaitych stowarzyszeń pocztowych, oraz kilku posłów. W dyskusyi radca Pachner powiedział, że zarówno oficyanci pocztowi, jakoteż i inne kategorye urzędników mogą liczyć na życzliwość rządu. Wkońcu przyjęto rezolucyę z prośbą do rządu o spełnienie znanych życzeń oficyantów pocztowych.

Koło polskie.

Wiedeń. Jak »Polnische Korresp.« donosi, Koło polskie uchwaliło wysłać deputacyę z prezesem na czele do ministra kolei z powodu petycyi lwowskiej Izby handlowej o usunięcie braku wagonów. Dalej podług oznajmienia prezesa Abrahamowicza, rokowania w sprawie założenia filii Banku austro-węgierskiego w Brodach są bliskie ukończenia. Po odczytaniu szeregu petycyj w sprawie rozszerzenia autonomii i przeprowadzenia reformy wyborczej, przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi poufnej nad reformą wyborczą.

Walka o cła.

Wiedeń. (Tel. wł.). **„N. fr. Presse“ donosi z Budapesztu, że rząd austryacki otrzymał już od węgierskiego projekt cłowy, bardzo niekorzystny dla austryackiego przemysłu a dla węgierskiego rolnictwa bardzo korzystny.**

Strejk górników.

Opawa. Od wczoraj po południu strejkują robotnicy szybu »Teresa« w Polskiej Ostrawie.

Wykradzione dokumenty.

Budapeszt. „Magyar Nemzet“ donosi, że w prezydyum gabinetu od soboty panuje wielkie wzburzenie, gdyż w sobotę zniknęła teka z aktami prezydenta gabinetu, która zawierała dwa protokoły z posiedzeń rady ministrów i ważne dokumenty państwowe. Dr Wekerle w sobotę wieczorem miał zamiar udać się do Wiednia na pogrzeb arcyksięcia Ottona i polecił woźnemu, aby zawiózł na kolej kufer ze strojem galowym i tekę, zamknąwszy ją w wertheimowskim zamkiem z aktami. Wkrótce służący powrócił z doniesieniem, że teka z aktami znikła w drodze. Służący ma być zupełnie pewnym człowiekiem. Policya od soboty poszukuje teki. W kołach poselskich żywią podejrzenie, że teka została skradziona, lub że woźny był przekupiony, gdyż miała ona zawierać oryginalny tekst tak zwanego tajnego paktu między koalicyą a Koroną.

Wyrok za fabrykacyę bomb.

Zurych. Sąd tutejszy zasądził wczoraj niejakiego Blażka z Wiednia za sporządzanie bomb w celach zbrodniczych na rok więzienia i wydalenie z Szwajcaryi.

Rozdział kościoła od państwa.

Paryż. (Tel. wł.). **Wczoraj do późnego wieczora konferowali Clemenceau i Briand z przywódcami stronnictw radykalnych nad kwestyą przeprowadzenia ustawy o rozdziale kościoła od państwa. Briand złożył w tej sprawie oświadczenie przyjęte z zadowoleniem przez przywódców stronnictw radykalnej większości Izby. Przesilenie zostało zażegnane i Clemenceau uzyska całoroczny termin do 1 grudnia 1907 r. Jaures poparł go, wskazując na szkodliwe skutki ewentualnego przesilenia gabinetowego.**

Dezorganizacya kolei we Włoszech.

Turyn. (Tel. wł.). **Z powodu dezorganizacyi służby kolejowej miastu grozi brak węgla i cukru. Fabryki, których zapas węgla się wyczerpał, zostaną zamknięte, skutkiem czego 15.000 robotników będzie pozbawionych pracy.**

Awantury w serbskim parlamencie.

Prześladowanie prasy. — Bójka między posłami.

Belgrad. Na wczorajszem posiedzeniu skupsztyny minister spraw wewnętrznych Proticz odpowiedział na interpelacyę nacyonalisty Rafajłowicza w sprawie skonfiskowania drukarni w pomieszkaniu prywatnem pewnego redaktora, że drukarnia została dlatego zabrana, ponieważ dotyczący redaktor winien jest państwu 1000 fr. za przestępstwo prasowe.

W ciągu dyskusyi przyszło do bardzo burzliwych scen. Mówcy opozycyjni zarzucali rządowi uciskanie prasy i odpierali twierdzenie, jakoby drukarnia ta założoną i utrzymywaną była przez Austro-Węgry, nazywając je śmiesznem. Przyszło do utarczki między ministrem a Rafajłowiczem i skutkiem powstałej wrzawy musiano posiedzenie przerwać.

Podczas opuszczania sali deputowany Neklajew zarzucił Rafajłowiczowi, że jest agentem obcego państwa, za co Rafajłowicz uderzył go w twarz.

Po podjęciu na nowo posiedzenia Rafajłowicz przeprosił Izbę, a minister cofnął swe twierdzenie o obcem państwie, którem Rafajłowicz uczuł się dotkniętym.

Na tem posiedzenie zakończono.

O prawo wyborcze dla kobiet.

Londyn. **W Izbie gmin poseł socyalistyczny Keir Hardie przedłożył wczoraj bil, przyznający kobietom prawo głosowania. Przypomina on, że podczas wyborów do parlamentu 420 członków obecnego parlamentu przyrzekło oświadczyć się za tem prawem, jednakże dotąd nic w tej sprawie nie uczyniono. Rząd nie złożył w dyskusyi żadnego oświadczenia i niema widoków, aby ustawa została w tej sesyi uchwaloną.**

Wybory w Ameryce.

Nowy Jork. **W stanie nowo-jorkim wybrano wczoraj całą listę republikańskich kandydatów. Hughes został wybrany gubernatorem większością 55.000 głosów. W ogólności republikanie utrzymali się także w przyszłym kongresie przy większości, jednakże większość ta spadła z 112 głosów na 70.**

Administracya „Naprzodu“ potrzebuje chłopców do roznoszenia dziennika.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Baczność, towarzysze przewodniczący!** Niniejszem zapraszamy towarzyszów przewodniczących wszystkich stowarzyszeń zawodowych i politycznych na sobotę 10 b. m. godzinę $7^1/_2$ wieczorem do Związku stow. rob. w Krakowie, przy ul. Wiślnej 5, II. p., celem porozumienia się w sprawie mających się zacząć wykładów Uniwersytetu ludowego w poszczególnych stowarzyszeniach. Ze względu na to, że już pora, aby wykłady w stowarzyszeniach regularnie się odbywały, jakoteż ze względu na inne jeszcze czynności partyjne, których nie można rozpocząć przed załatwieniem się z wykładami, prosimy bezwarunkowo i punktualnie na konferencyę tę przybyć.

× **Baczność stolarze krakowscy!** Zgromadzenie robotników stolarskich, tapicerskich, kuferkarzy i t. d. z dzielnicy Kazimierza odbędzie się w sobotę 10 b. m. o godzinie $6^1/_2$ wieczorem w lokalu restauracyi przy ulicy Bożego Ciała 5. Na porządku dziennym sprawy ważne.

× **Baczność asesorowie sądu przemysłowego w Krakowie!** W niedzielę 18 b. m. o godz. $11^1/_2$ przed południem w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5) odbędzie się walne zgromadzenie członków krakowskiej grupy Stowarzyszenia asesorów przemysłowych z następującym porządkiem dziennym: 1) Protokół z poprzedniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe i wniosek o udzielenie absolutoryum. 4) Wybór nowego zarządu i komisyi kontrolującej. 5) Wnioski i interpelacye.

× **Kółko samokształcenia w Krakowie** urządza co piątku odczyty i pogadanki w sali Związku stow. rob., ulica Wiślna 5. W piątek 9 listopada b. r. odczyt: **„Walka o byt“**. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem Wpisy do Kółka przyjmuje gospodarz Związku.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Od 15 listopada

jest do wynajęcia pokój kawalerski z urządzeniem na ul. Straszewskiego l. 8, parter na prawo. 690

Poszukuję technika dentystycznego

pracującego biegle w kauczuku i złocie. — Bliższa wiadomość pod **A. S.** w gł. ajencyi dzienników i ogłoszeń I. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, Sławkowska 2. 693

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — Jak, gdzie i kiedy się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda

Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanie oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY I PLANY DARMO.

325

NA REUMATYZM

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.**

Chorzy na piersi lub astmę

także tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uzdrowienia, niechaj zażądają darmo prospektów i uwierzytelnionych atestów z Austryi. 603

C. W. Rolle, Altona-Bahrenfeld (Elbe) Niemcy.

Czterdzieści centów



kosztuje prawdziwy srebrny pierścionek według obok znajdującego się rysunku. Ten sam pozłacany K 1·— z ameryk. złota K 4·— z 14 kar. złota K 8·— Jako miarę wystarczy skrawek papieru. 541

HANNS KONRAD

jubiler, w Brüx 925 (Czechy).

c. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca

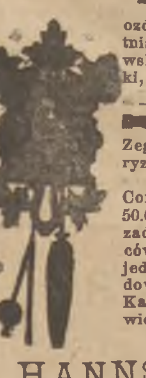
Bogato ilustr. polski katalog z przeszło 1000 zdjęć, darmo i opłatnie.

Lekcye francuskiego

języka i literatury udziela nauczycielka posiadająca dyplom **Sorbony Paryskiej** oraz kursów **Alliance Française** ul. Siemiradzkiego 14. II. od 12 do 4

688

Dobrzej idące Szwarcwaldzkie zegary



ozdobne z dobrym werkiem i 3-letnią rękojmią, białe kościane wskazówki i cyfry, 18 cm. wysoki, kompletny z brozowym ciężarkiem, nadzwyczaj tani

tylko koron 2·50

Zegar z kukułką K 8·50 Niema ryzyka. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Corocznie wysyłam więcej niż 50.000 zegarków ku najwyższemu zadowoleniu moich PT. Odbiorców. Poważna ta liczba. która jedyną w Austryi, daje najlepszy dowód o solienności mojej firmy. Każde nawet najmniejsze zamówienia uskuteczniam najskrupulatniej. Wysyła za zaliczką

HANNS KONRAD

Pierwsza fakryka zegarów,

w BRÜX 924 (Czechy).

Bogato ilusr. polskie cenniki z przeszło 1000 rycinami wysyła się na żadanie bezpłatnie i frako.

Składu na książki

na dole położonego (1 izbę większą lub 2 mniejsze) poszukuje

D. E. FRIEDLEIN księgarnia.

615

Srebrny zegarek remontoir

znaczony w c. k. urzędzie probierczym.

zł**r. 3.** zł**r. 5.**



dla panów, pań i chłopców

z pojedynczą kopertą	złr.	3·—
z podwójną kopertą	„	4·—
z trzema silnemi kopertami .	„	5·—
płaskie zegarki stalowe . . .	„	3·50
ze złota „plaque“ płaskie . .	„	5·—
oryginalne Omega	„	8·50
14 kar. złote zegarki od .	„	9·—
14 „ „ łańcuszki . . .	„	10·—
14 „ „ pierścionki . .	„	2·—
srebrne łańcuszki pancerzowe	„	1·—

3 letnia pisemna gwarancya. Za nieodpowiednie pieniądze z powrotem. — Wysyłka za zaliczką.

Skład zegarków szwajcarskich,

MAX BÖHNEL, zegarmistrz

Wien, IV Margarethenstr, 27

(telefon 3523)

Żądajcie darmo i opłatnie mojego cennika z 2000 rycinami.

650

Restauracya Starego Teatru

Kraków, Jagiellońska 2

(narożnik Pl. Szczepańskiego)

otwartą została

w salach ozdobionych i urządzonych przez Tow. Polska Sztuka stosowana

Znakomita pierwszorzędna kuchnia

Ceny przystępne.

Sale i gabinety, których piękność uznała cała prasa polska nadają się na zebrania towarzyskie, uczty zjazdowe, koleżeńskie, weselne i t. d.

Piwnica zaopatrzona w najlepsze wina wszelkiego gatunku.

S. BAUER 645

Dzierżawca restauracyi Starego Teatru i Schroniska przy Morskim Oku.

Sklep korzenny 658

od kilku lat istniejący, dobrze prosperujący do nabycia na dogodnych warunkach Wiadomość w dziale inserat, »Naprzodu«.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla pasażerów pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Kasa chorych m. Lwowa rozpisuje niniejszem

KONKURS NA POSADĘ LEKARZA

z płacą 1.200 K. rocznie i dodatkiem 480 K. Posada ta jest przez pierwszy rok prowizoryczną, poczem nastąpi stabilizacya.

Kompetenci o tę posadę muszą się wykazać.

1). dyplomem doktora wszech nauk lekarskich.
2). że nie przekroczyli 45 roku życia,
3). przynajmniej dwuletnią praktykę w szpitalu publicznym
4). dokładną znajomością języków krajowych w słowie i piśmie.

Pierwszeństwo mieć będą lekarze, którzy dowiodą, że dłuższy czas pracowali w większej Kasie chorych.

Odpowiednio udokumentowane podania wnosić należy najdalej do 25 bm. do biura Kasy chorych m. Lwowa, Lwów, Brajerowska l. 8.

Lwów, dnia 6 listopada 1906 r.

Zarząd Kasy chorych m. Lwowa.

Filip Besen przewodniczący.

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż

otworzyłem w Krakowie przy ul. Floryańskiej l. 34

(naprzeciw cukierni Lwowskiej)

Nowy Handel Towarów Żelaznych

a mianowicie:

wszelkich naczyń i przyborów kuchennych i domowych narzędzi rzemieślniczych, okuć budowlanych i meblowych w największym wyborze.

Ceny bardzo przystępne.

Prosząc łaskawie o zwiedzenie mego nowootworzonego Handlu, pozostaję z wysokiem poważaniem

ALFONS MENŠÍK

były długoletni kierownik firmy Tom. Górecki w Krakowie

JÓZEF KUKULSKI

691 Jasło, ulica Floryańska.

SKŁAD MASZYN do SZYCIA i HAFTU

oraz do celów przemysłowych najnowszych konstrukcyi z pierwszorzędnych fabryk. Części składowych oliwy itp.

Sprzedaż maszyn do prania, magli i wyżymadeł.

Sprzedaż rowerów drogowych i wyścigowych. Wszelkię zamówienia uskutecznia odwrotnie i osobiście.

Bezpłatna nauka szycia, haftu i obchodzenia się z maszynami.

Z PRUS sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L. 4

Do nabycia w aptekach i droguerych.

Losowanie jutro 10. Listopada 1906 r.

Wiedeńska c. k. Loterya policyjna

1 Los kosztuje 1 Koronę. **I. Główna wygrana**

koron 30.000 koron

jak również **II. 5000 Kor. i III. 1000 Kor.**, zastają w gotówce za najwyższem zezwoleniem Jego c. i k. apostol. Mości i na żądanie wygrywającego po odciągnięciu 10% i ustawowego podatku, od wygranych, wypłacone. — Losy można nabyć we wszystkich kantorach loteryjnych i trafikach. **C. k. biuro Loteryi policyjnej** znajduje się obecnie **we Wiedniu, I. Schottenring 11**. (w gmachu dyrekcyi policyi.) 498

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem!

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

NOWOJORSKA GERMANIA

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.**

Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń I. Stubenring 18, we własnym domu.**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1904	K	514,304.947·—.
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1904 .	„	168,585.182·—.
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1904	„	28,756.299·—.
Nadwyżka z obrotu rocznego	„	2,410.996·—.
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku . .	„	11,625.632·—.
	„	14,036·628·—.

Szczególne korzyści.

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po dwu latach od wystawienia Policy,
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdyby śmierć ubezpieczonego nastąpiła **wskutek samobójstwa lub pojedynku;**
3) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
4) że dozwolone są podróże i pobyt w całej Europie i północnej Ameryce bez osobnej premii.

Jeneralna agencya dla Galicyi zachodniej:

w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ezpieczeń naab życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 397

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412)